



Księga Szeptów

Część III: Ofiara Szeptu

Poruszała się po omacku, stąpając po delikatnych stykach nowej przestrzeni. Każdy krok stawiała w lęku, że spadnie i nie zdoła dotrzymać obietnicy danej Strażnikowi Gwiazdnych Spojrzeń.

Wiedziała jednak, że musi to zrobić. W tej sferze każdy oddech stawał się gęstszy niż poprzedni, a światło przed nią — choć niosło nadzieję — zdawało się jednocześnie ostrzegać przed nieznanym. Strażnik Gwiazdnych Spojrzeń nie prosił o odwagę; prosił o wierność. O to, by nie zawróciła, gdy granica między tym, co znane, a tym, co nieuniknione, zacznie się ostatecznie zacierać.

Pod jej stopami drżały nitki rzeczywistości. Czuła, że droga powrotna właśnie przestaje istnieć. Pozostał tylko jeden punkt — jarząca się szczelina w nicości, do której dążyła z uporem. Niosła w dłoniach szept, który miał stać się fundamentem nowego świata.

Musiała tam dotrzeć. W jej głowie, niczym modlitwa, układała się jedna myśl: **uratuje Strażnika**. Wierzyła, że szept niesiony w ofierze pozwoli jej zebrać choć trochę gwiazdowego pyłu na drogę powrotną. Pyłu, dzięki któremu będzie mogła na nowo wskrzesić *Księgę Szeptów* w miejscach, które dawno o niej zapomniały.